Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 5-go Stycznia 1911 roku | № 2

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

Dla prenumeratorów „Maryawity" bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Próby zjednoczenia Kościołów.

——

Rozgłośna sprawa księcia Maksymiliana Saskiego w sprawie zjednoczenia Kościołów wschodnich pod egidą Kościoła rzymskiego, przypomniała światu próby złączenia Kościołów, wszczęte przez papieża Leona XIII.

Papież ten, którego imię Włosi z dumą wymawiają i zowią papieżem pokoju, w ciągu całego swojego pontyfikatu marzył o zjednoczeniu Kościołów. Sprawie tej poświęcił liczne swoje prace, przeniknięte nią były liczne jego encykliki, listy pasterskie i przemówienia, do niej dążył wytrwale i z pewną zaciętością przez całe lat szeregi długoletniego swego panowania. A lubo żadnej nie czynił różnicy między rozlicznymi Kościołami Wschodu, niemniej jednak szczególniejszą sympatyą otaczał Kościół Grecki, sądząc— i słusznie, — że skoro uda mu się napędzić do owczarni watykańskiej cały naród grecki, to cel papieża w znacznej mierze będzie osiągnięty, gdyż pozostałe ludy wchodnie, nie zaniedbają powoli pójść za przykładem tych, których przywykły uważać za pierwszych swych panów i nauczycieli chrystyanizmu.

Z tego względu, Leon XIII — jako wytrawny dyplomata—wylewał się w czułościach i hymnach pochwalnych dla narodu greckiego, „pierwszego szerzyciela dobrej nowiny i tak zasłużonego w dziejach chrześcijaństwa gorliwością i wiarą Ojców Kościoła."

Przejęty tą myślą, do pewnego dyplomaty helleńskiego, a zatem obdarzonego stanowiskiem urzędowem, tak się wyraził: „Pójdźcie do Nas, a zobaczycie, jakie korzyści polityczne osiągnie wasz kraj ze swojego zjednoczenia z Kościołem rz.-katolickim! Wszystkie państwa katolickie wezmą Grecyę pod swoją opiekę. Stolica zaś Święta — ze swej strony — użyje całego swojego wpływu i całej swojej władzy na korzyść interesów Hellenizmu."

Nieco później w r. 1897, po ostatniej wojnie grecko-tureckiej, Leon XIII przyjmując na posłuchaniu M-gra De Angelis, ówczesnego biskupa rzymsko-katolickiego w Atenach, dziś już nieboszczyka, gdy go tenże prosił o błogosławieństwo papieskie dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego i wiernych, odpowiedział z widocznem wzruszeniem: „Tak, błogosławię całej Grecyi, której pierwsze płonki podlewam swemi łzami."

Kościół konstantynopolitański nie pozostał obojętnym na te usiłowania Rzymu przyciągnięcia do siebie Wschodu i w odpowiedzi na encyklikę Leona XIII o zjednoczeniu Kościołów w r. 1895 patryarcha Antymiusz IV wydał ze swej strony encyklikę, zredagowaną w języku greckim i francuskim. Odpowiedź ta, której tytuł: „Encyklika patryarchy i synodu, do naszych braci w Chrystusie Jezusie, najczcigodniejszych i najukochańszych w Panu, metropolitów i biskupów i do ich świętego i szanownego duchowieństwa i do całego pobożnego i prawowiernego ludu Najświętszej Stolicy apostolskiej i patryarchalnej w Konstantynopolu.“ podpisana przez patryarchę ekumenicznego Antymiusza IV i przez dwunastu metropolitów, tworzących Synod Najświętszy Fanaru[1]), okazuje w sposób najoczywistszy, jaka przepaść dzieli oba Kościoły i jak ta przepaść niczem wypełnioną być nie może, pomimo wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli. By się o tem przekonać, dosyć jest się przyjrzeć hasłom, jakie rozlegają się z obu dziś wrogich obozów.

Kościół rzymski głosi: „Wy, którzyście mnie porzucili, wróćcie do mnie, na moje łono, wyznając swoje błędy, uznając moje prawdy, a przyjmę was z otwartemi rękoma, a nawet zgodzę się na niektóre ustępstwa“. Kościoły zaś wschodnie odpowiadają: „Dziwna pretensya! To wyście się od nas odłączyli, wprowadzając do Kościoła Chrystusowego innowacye i dogmaty, których nie zna Kościół starożytny pierwszych wieków. Wyrzeczcie się tych nowości, wejdźcie na prostą ścieżkę prawdy i Kościoła Chrystusowego, wtedy ochotnie złączymy się z wami“.

Spór — jak widzimy — jest w istocie swej wielki i prędko się nie ukończy, skoro obie strony stoją upornie na swem stanowisku i jedna drugiej ustąpić nie chce; skoro zwłaszcza Kościół rzymski myśli tylko zawsze o ziemskiem podwyższeniu papieża, nie zaś idei Chrystusa Pana.

Leon XIII nie dał jednak za wygraną.

Gdy Kościół grecki nawiązał serdeczniejsze stosunki z Kościołem anglikańskim, wtedy ujawniły się próby pogodzenia Rzymu z Konstantynopolem w celu nawiązania bezpośrednich węzłów między dwoma Kościołami i unikania wzajemnej drażliwości na polu kościelnem i dogmatycznem.

Na starania powyższe kościoły wschodnie odpowiedziały zgodnie: „Owszem, gotowi jesteśmy do zgody. Niech tylko Rzym zaprzestanie zgorszenia chrześcijan i nie werbuje swych prozelitów wśród narodów chrześcijańskich“, czyli innemi słowy: odpowiedzią swą stwierdziły Kościoły wschodnie ubocznie, że jedną z największych przyczyn podniecenia kleru wschodniego przeciwko rzymskiemu jest jego zachłanność i propaganda katolicyzmu wśród ortodoksów.

Po Antymiuszu IV na tron patryarchy konstantynopolitańskiego wstąpił Konstantyn V. Za rządów tego patryarchy projekt zbliżenia obu kościołów został złożony do archiwum, skąd wydobyto go ponownie za rządów obecnego patryarchy Joachima III. Projekt ten zdawał się być możebnym do przeprowadzenia z tego względu, że dwaj naczelni zwierzchnicy obu Kościołów, jeden z Watykanu a drugi z Fanaru, pragnęli gorąco i szczerze przyczynić się do jego zrealizowania.

Twarda jednak rzeczywistość okazała, że projekt ten jest nieziszczalnem marzeniem.

Pod koniec wieku ubiegłego rozprawiano z wielkim hałasem o przyjęciu kalendarza gregoryańskiego przez Kościół Wschodni, albo raczej o reformie kalendarza juliańskiego, który obecnie spóźnia się o całe dni 13 tak, że 1 stycznia kalendarza wschodniego przypada dnia 14 stycznia według kalendarza naszego czyli gregoryańskiego. Do reformy tej okazały się skłonnemi władze państwowe w Grecyi,

[1]) Fanar — przedmieście Konstantynopola, gdzie mieści się rezydencya Patryarchy i Synodu greckiego.

w Rumunii i w Rosyi, gdzie przy Cesarskiej Akademii Nauk funkcyonowała już nawet specyalna komisya, powołana do życia przez cesarza Aleksandra III, która ukończyła swe prace w roku 1909 zaleceniem... trzeciego kalendarza.

Rozwiązanie tej kwestyi okazało się nie tak łatwem w praktyce ze względów religijnych i tradycyonalnych, jak również ze względów narodowych, moralnych i ekonomicznych. Niemniej jednak zwolennicy tej reformy (z pośród których najgorętszym był zakonnik włoski, Lazarysta, ks. Tondini da Quarenga, który przebiegł cały Wschód propagując wszędzie reformę kalendarza juliańskiego), nie stracili nadziei, jak również i obecnie nie tracą, dopiąć swego celu, pamiętając o powodzeniach, jakie po tylu trudnościach, uwieńczyły starania zaprowadzenia kalendarza gregoryańskiego w państwach i Kościołach protestanckich.

Faktem jest przecie, że nowy kalendarz zaprowadzony przez papieża Grzegorza III w r. 1582 został przyjęty w Niemczech, w Szwajcaryi, Holandyi i Danii dopiero w r. 1700, a w Szwecyi w 1753 r. W Anglii dopiero w r. 1752 nastąpiła uchwała parlamentu, mocą której jedenaście dni postąpiono naprzód, aby znieść ówczesną różnicę między kalendarzem starym i nowym. Uchwała ta wywołała liczne i gwałtowne wśród ludu protesty, a także petycye, opatrzone mnóstwem podpisów. Zwracała powszechną uwagę prośba do parlamentu angielskiego w tych słowach zawarta: „Wróćcie nam jedenaście dni życia naszego, któreście nam odebrali."

Powszechne zajęcie się sprawą reformy kalendarza natchnęło patryarchę Joachima III do zasięgnięcia zdania w tej mierze u wszystkich samorządzących się (autocefalnych) Kościołów ortodoksyjnych, które zależne od patryarchy z Fanaru w rzeczach wiary, niezależne są w swoim zarządzie kościelnym i administracyjnym. Takiemi są trzy patryarchaty greckie: w Antyochii, w Aleksandryi i w Jerozolimie, Kościół rosyjski, Kościół cypryjski (na wyspie Cypr), Kościół grecki, Kościół rumuński, Kościół serbski i Kościół czarnogórski.

Pytania wysłane z Fanaru brzmiały:

1) czy zjednoczenie z Kościołem rzymsko-katolickim jest dla naszego Kościoła pożądanem, na czasie i możliwem?

2) czy reforma kalendarza juliańskiego jest konieczną, pożądaną i możliwą i w jaki sposób mogłaby być wprowadzoną bez zamieszek w Kościele Wschodnim?

Na pytania te wszystkie jednak Kościoły wschodnie dały odpowiedź w formie przeczącej i najbardziej kategorycznej. Kościoły wschodnie uważają, że „spuściznę Chrystusową" zachowały w całości i nieskażoną i że zatem tworzą Kościół jedyny i prawdziwie powszechny".

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Ministeryum oświaty rozesłało okólnik, w którym surowo zabrania uczniom średnich zakładów naukowych występować publicznie w charakterze solistów i deklamatorów, uczestniczyć w przedstawieniach teatralnych i t. p. W każdym oddzielnym wypadku uczniowie powinni wyjednywać pozwolenie swojej najbliższej zwierzchności. W razie występów samowolnych uczniowie uwalniani być mają ze szkół.

— Główny zarząd rządowej sprzedaży trunków zawiadomił tutejsze zarządy akcyzy, że cenę spirytusu rządowego na 1911 r. wyznaczono na 80 kop. za wiadro; cenę zaś spirytusu denaturowanego na 1.5 kop. za stopień.

— Warszawski urząd gubernialny po porozumieniu się z zarządem komunikacyi oraz za zgodą zebrań gminnych, postanowił przeprowadzić regulacyę Bzury w granicach pow. Łowickiego, Skierniewickiego i Łęczyckiego. Oparło się temu kilku dzierżawców i właścicieli gruntów, którzy w żaden sposób nie chcą się zgodzić na przymusową regulacyę. Rząd gubernialny całą tę sprawę skierował do

senatu, który ma niebawem spór rzeczony rozpatrzeć.

— Główny zarząd więzień rozesłał cyrkularz do gubernatorów, w którym poleca, aby wraz z swą prośbą o zastosowanie prawa o przedterminowem uwolnieniu warunkowem nadsyłali informacye o osobistości skazańców, do których prawo to ma być zastosowane. Prócz tego główny zarząd więzienny wyjaśnia, że niemożność w poszczególnych wypadkach dostarczania takich informacyi wraz z prośbą nie jest przeszkodą do samego wysłania prośby.

— Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej po upewnieniu się, że zarząd kolei rządowych w obecnych warunkach nie może doprowadzić do skutku budowy kolei warszawsko-radomskiej, która stanowiłaby oddzielny dystans kolei nadwiślańskich,—na mocy pozwolenia ministra komunikacyi przystąpił do przeprowadzenia nowych studyów nad kierunkiem projektowanej budowy kolei radomskiej z niektóremi zmianami, nakreślonemi w przeprowadzonych kilka lat temu studyach. Roboty te są już na ukończeniu. Dla dozoru nad prowadzonemi studyami ministeryum komunikacyi wyznaczyło ze swej strony inżyniera Kuzniecowa. Jak dowiadujemy się, ministeryum wojny nie będzie stawiało przeszkód dla budowy kolei radomskiej.

— Zatwierdzona została ustawa warszawskiej szkoły przemysłowo technicznej „Dal-Trozzo". Zadaniem szkoły jest wykształcenie majstrów fabrycznych, techników budowlanych i geometrów. Szkoła posiadać będzie cztery oddziały zawodowe: mechaniczny, chemiczny, budowlany i mierniczy. Kurs nauk 6-letni. Przy oddziale mechanicznym utworzony będzie oddzielny

Rozbójnicy sycylijscy.

——

Dzienniki włoskie rozmaitych odcieni przepełnione są w ostatnich czasach opisem „krwawych starć karabinierów z bandytami sycylijskimi", opowiadaniem o wstrząsających i pełnych grozy faktach „uprowadzania dzieci" i t. p.

Tajne organizacye „Mano nera" i „Mafii" sycylijskiej szeroko rozpostarły swe sieci nietylko w głuchych zakątkach wyspy, ale nawet po miastach tak wielkich, jak Palermo, przychodząc w pomoc miejscowym „nożowcom".

Wszyscy bandyci sycylijscy chylą swe głowy z uszanowaniem przed dwoma kolegami swymi, przechowującymi tradycyę Piotra Calabrezy „cesarza gór, króla lasów, administratora dróg" oraz miejscowego duchownego „wielkiego nauczyciela i wielmożnego księcia gór".

Bandyci współcześni, Bello Rafaelo Crisatti, naśladowcy „wielkich" swych przodków, otoczeni są dziwną aureolą do tego stopnia, iż najuczciwszy nawet włościanin uważa za zaszczyt dla siebie osłaniać ich osoby przed wzrokiem władzy.

To też używają sobie w najlepsze wolności w pustkowiach Sycylii, niedawno zaś wystąpili z ogłoszeniem w druku swego programu.

Według znanej ogólnie ich teoryi „bogaci powinni płacić ceną krwi", a „wszelkiego rodzaju kanalia, wkraczająca na terytoryum bandyckie, dopuszczająca się kradzieży i wyrządzająca krzywdy biedakom, łaknącym kawałka chleba — winna być bez ceregieli pozbawiona życia".

Niejeden z obywateli Sycylii czytał w „Giornale di Sicilia" artykuł Crisattiego, w którym bandyta ów ostrzega karabinierów przed „dopuszczaniem się bezprawi, będących ich drugą naturą".

Nie należy oczywiście sądzić, że cała Sycylia jest jednem królestwem rozboju. Jej wybrzeża znajdują się na wysokim stopniu kultury, nowe życie przenika wszystkiemi szczelinami, mimo to jednak bandytyzm zajmuje pozycyę dominującą, tem więcej, że każdy Sycylijczyk hołduje zasadzie, iż „dawanie świadectwa o tyle jest dobre, o ile nie przynosi szkody bliźniemu", choćby ów bliźni był... bandytą.

Sądowi trudno jest w tych warunkach ujawnić fakt jakiś, członkowie mafii czynią bowiem wszystko, aby uchronić przed okiem sprawiedliwości swego towarzysza. Przy pomocy wszelkich środków starają się wlać w sędziów przekonanie, że oskar-

pododdział młynarski. Wykłady będą prowadzone w języku polskim.

— Większość instytucyi rządowych dokonywa zwykle w styczniu wypłat za najem lokali, za dostawy kancelaryjne, gospodarcze, za wykonane roboty i zamówienia; w ten sposób na styczeń instytucye rządowe potrzebują najwięcej pieniędzy. Wobec spotykanych obecnie trudności przy sporządzaniu czasowych budżetów instytucyi za pierwszy kwartał, do czasu zatwierdzenia budżetu państwa przez ciała prawodawcze, niektóre z instytucyi administracyjnych otrzymały polecenie, aby od stycznia r. 1911 zawierały kontrakty i umowy z wszelkimi dostawcami z warunkiem załatwienia rachunków nie wcześniej niż w marcu każdego roku.

— Według doniesień inspektora drobnego kredytu liczba Tow. wzajemnego kredytu w Król. Polskiem w ostatnich czasach zaczęła się zwiększać znacznie, gdyż Tow. oszczędn.-pożyczkowe, wskutek ograniczonej działalności, nie mogą zaspakajać należycie wszelkich potrzeb ludności miast powiatowych. Ruch przedsiębiorczy i handlowy w miastach nie może się rozwinąc należycie z braku większego kredytu, wobec czego inspektorowie wskazują na niezbędność rozszerzenia zakresu działalności wspomnianych Towarzystw.

ZAGRANICZNA.

* Podano do wiadomości publicznej, że cesarz Franciszek Józef ma lekki katar. Niema najmniejszej zasady do obaw.

* Z powodu święta Nowego Roku, po nabożeństwie uroczystem, odprawionem w kaplicy zamkowej, cesarz Wilhelm przyjął w Białej sali zamku posłów. Jenerał-feldmarszałkami mianowano hr. von Schlifena i von der Goltza.

żony jest ofiarą plotek, oraz intryg partyjnych, jeśli zaś to nie pomaga — działają postrachem, wskazując na to, jaki zbyt surowych sędziów lub zbyt prawdomównych świadków los spotkał.

Nic chyba lepiej nie charakteryzuje tego pełnego fantastycznych wydarzeń życia, jak ukończony 19 z. m., proces bandyty Salomona, stojącego przed sądem kasacyjnym.

Salomon jest ciekawym bezwątpienia typem bandyty. Recytować może z pamięci wszystkie utwory Dantego, przeczytał mnóstwo książek ogólnie kształcącej treści, opracował zaś wierszem swoją mowę obronną...

Sąd ze zdumieniem ujrzał na ławie podsądnych głębokiego znawcę duszy ludzkiej, człowieka obdarzonego wysoko rozwiniętą inteligencyą.

Przysięgli w pierwszym procesie zatapiali się wprost w jego „pieśni nienawiści“, jaką oskarżony czuje do „porządków sycylijskich“. Salomon w jaskrawych barwach przedstawił obraz swego życia. „Z barbarzyńcami — mówił — obchodzą się u nas po dżentelmeńsku, a z dżentelmenami po barbarzyńsku. Powiedzcie, panowie sędziowie, w jakim kraju znajdujemy się?“

Na pytanie prokuratora, azali uspokoiło się jego zwaryowane serce, bandyta odrzekł: „Nie, gdyż waryactwo moje jest święte...“

Życie jego wywarło na sędziach wrażenie ogromne. Dżordżano, syndyk miasteczka, w którem mieszkał w r. 1893 Salomon, dopuścił się gwałtu na jego żonie, a następnie oskarżył go fałszywie o zbrodnię podpalenia czyjejś majętności. Daremnie świadkowie stwierdzali, iż Salomon był wówczas uczciwym człowiekiem, że w chwili pożaru leżał chory — skazany został na 10 lat katorgi. Sędziowie pocieszali go, iż jest jeszcze młody, więc powrócą dlań lepsze czasy.

Okres katorgi skończył się, lepsze czasy jednak nie wróciły. Dżordżano w dalszym ciągu piastował swój urząd. Nie spodobał mu się powrót Salomona, któremu oświadczył wprost, iż go zabije. Salomon odwrócił role i sam stał się zabójcą.

Oto początek karyery bandyckiej. Salomon uciekł następnie w góry i... obecnie stanął przed sądem. Osądzono go na 4 lata więzienia.

---

* Na przyjęciu noworocznem królowa włoska ukazała się z ręką w bandażu i oznajmiła obecnym, że spadła ze schodów pałacowych i skaleczyła się lekko w dłoń i nogę, Dziś królowa czuje się zupełnie dobrze.

* Olbrzymią sensacyę wywołało ogłoszone przez urzędową „Nord Deutsche Allg. Ztg.“ oświadczenie Anglii, odrzucające żądanie farmerów niemieckich o odszkodowania za straty poniesione podczas wojny boerskiej oraz propozycyę Niemców, aby rozstrzygnięcie tych pretensyi powierzyć sądowi rozjemczemu w Hadze. Zwłaszcza forma komunikatu wskazuje ną to, że istnieją poważne zatargi pomiędzy Anglią i Niemcami. Zatargi te wszechniemcy sami zamierzają wykorzystać dla szerokiej agitacyi antiangielskiej.

* Znany bogacz i filantrop amerykański, Andrew Carnegie, ofiarował państwu niemieckiemu pięć milionów marek, których odsetki mają być obracane na nagrody za czyny bohaterskie przy ratowaniu bliźnich. Zawiadomiony przez ambasadora amerykańskiego przy dworze berlińskim o tej ofierze cesarz Wilhelm przyjął ją z radością, polecił podziękować ofiarodawcy i objął protektorat nad fundacyą.

* Jeżeli znowu nie zajdą komplikacye ze strony węgierskiej, zdawna oczekiwany, a tylokrotnie zapowiadany i odkładany projekt zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w Austro-Węgrzech stanie się w roku przyszłym ustawą. Reforma ustawodawstwa wojskowego w kierunku skrócenia czasu służby i zreformowania przestarzałej procedury karnej, obowiązującej w wojsku, jest przez całą ludność oddawna gorąco oczekiwana.

* Sąd w Brooklynie, skazał na 45 lat więzienia przywódczynię bandy włoskiej, która wykradała dzieci i oddawała je rodzisom po otrzymaniu wysokiego okupu. Sędzia oświadczył, iż mocno żałuje, że nie może zastosować jeszcze surowszej kary, a mianowicie kary śmierci.

* W gminie Michalcze, na Bukowinie, napadli włościanie rumuńscy, uzbrojeni w batogi, na szkołę i wypędzili nauczyciela i uczniów. Włościanie są oburzeni tem, że w gminie o większości rumuńskiej odbywa się nauka po niemiecku. Ponieważ zanosiło się na poważniejsze zaburzenia, wezwano żandarmów, którzy przedsięwzięli kilka aresztowań i przywrócili spokój.

* Rząd serbski polecił posłowi serbskiemu w Paryżu, aby rozpoczął starania u rządu francuzkiego o przyjęcie b. następcy tronu, ks. Jerzego, do armii francuzkiej i o pozwolenie wstąpienia do szkoły wojskowej Saint Cyr.

* Dnia 1 stycznia wieczorem przechadzało sie kilku marynarzy z krążownika rosyjskiego, który zawinął do portu w Tulonie, opodal fabryki nabojów, znajdującej się pod strażą wojskową. Na zawołanie szyldwacha, aby nie zbliżali się do fabryki, marynarze rosyjscy nie odpowiedzieli, nie rozumiejąc języka francuskiego. Wówczas szyldwach strzelił, zabijając na miejscu jednego z marynarzy, raniąc zaś drugiego w głowę.

* Do „Kölnische Ztg“. donoszą z Rzymu, że z powodu głośnego artykułu ks. Maksymiliana saskiego, Ojciec św. wystosował pismo do patryarchów obrządku wschodniego, w którem wyraża zapatrywania swoje na sprawę zjednoczenia obu Kościołów.

* Uniwersytet berliński liczy obecnie 9.686 słuchaczów, z czego 8,880 mężczyzn i 806 kobiet. Rok jubileuszowy przysporzył 883 świeżych studentów lub studentek, z których 243 nie posiada matury.

* W Hadze ukonstytoował się komitet, który ma na celu utworzenia olbrzymiego uniwersytetu międzynarodowego w stolicy Holandyi. Główną rolę w komitecie gra amerykański miliarder, Carnegie, któremu przedstawiono dwa projekty: jeden siedmio-, drugi zaś czternastomilionowy. Uniwersytet otworzonoby jednocześnie z poświęceniem wspaniałego pałacu pokoju, t. j. w 1913 r.

* Pod Lizboną zawaliła się trybuna, na której zajęło miejsce 500 osób, aby przypatrzeć się zapowiedzianemu pochodowi. Cztery osoby zginęły na miejscu, 23 odniosły rany ciężkie, a sto lżejsze.

* **Trzęsienie ziemi w Grecyi.** Minister spraw wewnętrznych odwiedził niejscowości, dotknięte trzęsieniem ziemi. W Lehenie prawie wszystkie domy są nie do zamieszkania. Większość mieszkańców zbiegła do Patrasu i Pirgosu. Dotychczas lekkie uderzenia podziemne dają się jeszcze wciąż odczuwać. Padają deszcze z gradem.

* W Greenburgu, w Stanach Zjednoczonych, grono górników obchodziło uroczystość Gwiazdki w domu pewnego sztygara. Wychodząc z domu, jeden z gości rzucił na schodach niedopałek cygara, który stoczył się pod schody, gdzie sztygar przechowywał naboje dynamitowe. Natychniast rozległ się huk ogłuszający cały dom zadrżał i popękał, a trzech górników, wprost rozszarpanych przez wybuch, zginęło na miejscu.

* **Japonia a Filipiny.** Prasa amerykań-ska interesuje się żywo mową deputo-vanego Humpreya Fitheda, wygłoszoną v kongresie waszyngtońskim, a ostrzega-ącą rząd Unii, że Japonia może łatwo awładnąć wyspami Filipińskiemi. Około 0,000 japońskiego wojska stale przebywa a Formozie, prócz tego w przeciągu kil-udziesięciu dni może Japonia wysadzić v Kalifornii 200,000 ludzi, posiada bowiem 00 transportowców, gdy Stany Zjedno-zone mają ich zaledwie 12. To pozwoli apończykom zdobyć Filipiny w dni kilka. Prezydent Taft starał się osłabić wrażenie, vywołane tą mową, więc oświadczył, że groźba wojny jest tylko strachem na vróble. Lecz senatorzy i deputowani z za-chodniej części Stanów zupełnie inaczej zapatrują się na tę kwestyę i żądają, aby brzegi oceanu Spokojnego natychmiast ufortyfikowano, a liczbę wojsk powię-kszono.

W sprawie serwitutów.

—:—

W Kijowie odbyło się posiedzenie komisyi redakcyjnej, obranej przez zjazd przedstawicieli towarzystw rolniczych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dla zredago-wania komentarzy i uzupełnień do projektu prawa z d. 9 listopada 1909 roku o ko-masacyach i separatach, na mocy uchwał wniosków, powziętych przez zjazd. Ko-misya składała się z pp. Dawydowa, prezesa kijowskiego Tow. rolniczego. p. Jeremiejewa, przedstawiciela kijowskiego Tow. rolniczego, p. A Urbańskiego, przed-stawiciela podolskiego Tow. roln., sekre-tarza kij. Tow. p. C. Popławskiego, oraz urzędnika do specyalnych zleceń przy generał-gubernatorze, p. Grigorenki.

Uchwalono, co następuje:

1) Do komisyi rolniczych, rozstrzyga-jących kwestyę separatów, zaprojektowano wprowadzić trzech przedstawicieli właści-cieli ziemskich z wyborów; w miejsco-wościach, gdzie niema normalnych ziemstw, mają być oni wybrani przez powiatowy zjazd ziemian, posiadających cenzus wy-borczy do Dumy; nadto do tychże ko-misyi rolnych zaprojektowano wprowadzić sędziego pokoju z wyborów zjazdu (wnio-sek p. A Urbańskiego).

2) Według brzmienia nowego pra-wa, powiatowe komisye rolne rozstrzygają kwestye wprowadzenia separatu ostatecz-nie. Uchwalono żądać, aby ostateczną instancyą, rozstrzygającą w tej sprawie, była gubernialna komisya rolna. W kwe-styach zaś formalnych, ażeby instancyą kasacyjną był Senat (wniosek p. A. Urbań-skiego).

3) W myśl nowego prawa w razie, gdyby strony nie mogły dojść do poro-zumienia w niektórych kwestyach, do porozumienia powinien skłaniać geometra. Komisya uznała za rzecz pożądaną po-wierzenie tych funkcyi jednemu z człon-ków komisyi rolnych (wniosek p. Grigo-renki).

4) Zebranie uznało za rzecz pożąda-ną rozciągnąć prawo o separatach i na „sadki" i sianożęcia włościańskie rozrzu-cone po lasach obywateli ziemskich (wnio-sek pp. A. Urbańskiego i Grigorenki). „Sadki" i sianożęcia, jako obciążone su-mą wykupową przy uwłaszczeniu włościan, nie stanowią serwitutów w ścisłem zna-czeniu tego słowa.

5) Wobec tego, iż w majątkach, które będą separowane, przeważnie istnieją serwituty pastwiskowe na ugorze, a ar-tykuł 52 nowego prawa nie pozwala na wprowadzenie separatu na ziemiach, obciążonych serwitutami, zgromadzenie, uznając fikcyjność takiego prawa, zapro-jektowało zmienić powyższy artykuł w tym sensie, iż w razie żądania jednej ze stron wprowadzenie separatu jest obowiązkowe.

6) Według nowego prawa, komisyom rolnym nadane jest prawo rozstrzygania o szkodliwości braku separatu. Zebranie na wniosek p. A. Urbańskiego uznało za rzecz pożądaną pozbawienie komisyi rol-nych tego prawa, z tem, iż w razie żądania jednej ze stron, separat musi być prze-prowadzony.

Rezolucye powyższe w redakcyi ko-misyi mają być doręczone posłom do Rady Państwa z Rusi. Do opracowania zaś kwestyi wyłącznie serwitutowych ma być utworzona komisya z przedstawicieli towarzystw rolniczych, która się zbierze w styczniu 1911 r.

Z PRASY.

Wyszedł z druku № 12 (na Gru-dzień) „Przewodnika Zdrowia" (Czar-nowski, Berlin Weissenburgerstr. 27) i za-wiera następujące artykuły: Ziębnące no-gi — istota cierpienia, skutki, zapobie-ganie i zwalczanie go. (Dokończenie). — Cukrzyca czyli moczówka cukrow. Opis jej, zapobieganie i leczenie. (Dokończenie).—

Listy do Redakcyi.

W sprawie fałszywego doniesienia gazet o „samobójstwie nestora maryawitów“ — otrzymujemy list z Sosnowca.

Przewielebny Ojcze Redaktorze!

Wychodząca w Sosnowcu „Iskra“ z d. 29 grudnia podała artykulik o „samobójstwie nestora maryawitów“ w Pogoni.

Artykulik powyższy o rzekomem samobójstwie Jana Panka maryawity, kandydata zarządu parafii sosnowieckiej „napędził“ sporo grosza do kieszeni redaktorów i handlarzy gazet. W czwartek rano, idąc do kolei słyszę wykrzykujących na całe gardło chłopców o powieszeniu się mego kuzyna. Pytam się: czy pewny jesteś, że to prawda? Na to mi odpowiada: „Wiem, że kłamstwo, ale mi tak kazali wołać.“ Na pociągu słyszę, jak dwaj inni chłopcy jadący „na gapę“, wciskają natarczywie „Iskrę“ pasażerom z krzykiem hałaśliwym „samobójstwo księdza maryawickiego w Pogoni.“ Na uwagę zwróconą chłopcom o niebywałym fakcie spotkała mię ostra krytyka od pewnego pasażera rzymskiego-katolika, w te słowa: „wolno naszej wiary bronić, jak się im podoba.“ Zrozumiałem, że mam do czynienia z obrońcami wiary rzymsko-katolickiej i jej etyki. Artykulik więc zrobił swoje, powtórzyły go wszystkie wrogie maryawitom gazety. Co się tyczy powieszenia się Panka, to wymyśliła je własna prawowierna rodzina Jana Panka i to w wigilię Bożego Narodzenia, kiedy to chrześcijanie dzielą się opłatkiem na znak miłości i przebaczenia sobie uraz. Przy niniejszem mojem sprostowaniu zasyła do Redakcyi i sam powieszony na sławie przez „Iskrę“, a zmartwychwstały maryawita Panek słów kilka o swojem życiu, dla dobra maryawitów. Był on w Rzymie i tak został zgorszony czcią bałwochwalczą dla człowieka a wiarą w Chrystusa prałatów i kardyna że mógłby zupełnie stracić wiarę w B gdyby mu jej nie podtrzymał Mary tyzm, i wolałby nazawsze być dzwo kiem przy kaplicy maryawickiej, cho obecnie jest właścicielem piekarni, — n powrócić do rzymskiego Kościoła.

A. J. Panek.

Sosnowiec, 30/XII 1910.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. J. T. w Warszawie. Dziękujemy serde n za życzenia i wierszyk.

P. L. Starkiewicz w Piotrkowie. Dziękuj n serdecznie za piękne życzenia. Prenumeratę zap saliśmy.

P K. Sawicz w Szyrwintach. Dziękujemy se decznie za życzenia. Pismo wysyłamy bez przerwy

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w minionym tygodniu, z powodu świą przeszedł w obrotach nieznacznych. Przy ska pych dowozach, przeważnie średnich gatunków ceny ledwie się utrzymały na ostatnim poziomi Wyborowem ziarnem, które ofiarowywano z kró ką dostawą wskutek wyższych żądań, do tranzak cyi nie doszło. Wogóle tendencya była wyczeku jąca.

	za korzec
Pszenicy wyborowej	6.20 — 6.35
„ białej, śred. i dobr.	5.95 — 6.05
„ pstrej średniej i dobrej	5.80 — 5.90
Żyto wyborowe suche i wilg.	4.15 — 4.30
„ średnie wilg. i suche	3.90 — 4.05
Jęczmień 2-rzędowy wybor.	4.60 — 4.80
„ średni	4.20 — 4.40
Owies wyborowy	3.30 — 3 35
„ średni	2.90 — 3.10
„ ordynaryjny	2.70 — 2.80

Krochmal pszenny 3.30 do 3.50. za 32
Kartoflana mączka 1.70 — 1.80 za pud

Nowa Gazeta № 1

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, czas odnowić przedpłatę na kwartał pierwszy r ku 1911.

KALENDARZYK.

Stycz.

5 Czwartek — Telesfora P. M.
6 Piątek — **Obj. Pańs. Trz. Kr.**

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.